

Metalowiec Łambinowice to klub, który w tym sezonie awansował do klasy A i wygrał terytorialny Puchar Polski. W powiecie nyskim wyróżnia go m.in. zorganizowany doping i sprzedaż biletów. Poniżej rozmowa o wielu sprawach związanych z tym klubem i nie tylko.



Po jednym sezonie wracacie do klasy A. Do tego zdobyliście terytorialny PP pokonując w finale zespół grający klasę wyżej. Co się złożyło na takie sukcesy?

Marek Jarzynka (trener Metalowca Łambinowice): - Bardzo dużo dały nam wzmocnienia. Po tym jak spadliśmy do klasy B, to szukaliśmy ludzi. To było bardzo trudne, bo kto chce przyjść do najniższej ligi w Polsce? Jednak znaleźliśmy odpowiednich zawodników i to takich, którzy mieszkają bardzo blisko. Do tego byli oni ograni w okręgówkach i powiedzieli, że chętnie nam pomogą. Druga rzecz, która bardzo nam pomogła, to zgranie. Stworzyliśmy naprawdę fajny i

konkretny zespół, w którym panuje dobra atmosfera i myślę, że to nas napędzało z meczu na mecz. Po rundzie jesiennej nie było kolorowo, bo zajmowaliśmy czwarte miejsce. Jednak nie poddaliśmy się i jeszcze postanowiliśmy przystąpić do Pucharu Polski. Mieliśmy trochę szczęścia i udało się, bo awansowaliśmy.

Dariusz Nagrodzki (prezes Metalowca Łambinowice): - Puchar Polski traktowaliśmy jako zabawę. Nie mieliśmy wygórowanych celów. Potraktowaliśmy go jako sparingi przygotowujące nas do rundy wiosennej. I udało nam się z czego cieszymy się.

Który mecz w sezonie uważacie za najważniejszy dla waszego zespołu?

Prezes: - Myślę, że najważniejszym dla nas meczem, na który jechaliśmy z pełnym nastawieniem, był ten w Nowym Świętowie.

Trener: - W pełni się zgadzam. To był taki mecz na przełamanie. Byliśmy już po kilku zwycięstwach. Z tym, że pierwsze wiosenne spotkanie przegraliśmy, co podcięło nam znacząco skrzydła. Postanowiliśmy jednak, że gramy do końca i się nie poddamy. Zawodnicy nasi pokazali, że mają charakter i walczą z zaangażowaniem. Zrobili to szczególnie w tym meczu Nowym Świętowym, gdzie oni nas wyprzedzali w tabeli. Gdybyśmy to spotkanie przegrali, to odpadlibyśmy z walki o awans. Na ten mecz mobilizacja była pełna i był on najpiękniejszy.

Prezes: Mobilizacja była tak duża, że po 15 minutach prowadziliśmy 3:0, by wygrać 6:2. Po meczu zawodnicy i kibice byli bardzo zadowoleni. Muszę powiedzieć, że mnóstwo kibiców za nami jeździ. Gdzie byśmy nie byli na meczu wyjazdowym, to jest od nas przynajmniej 50 osób. Więc chwała i cześć dla nich, że tak nas wspierają.

A jak wyglądał wasz pierwszy mecz z Nowym Świętowem?

Trener: - Też byliśmy bardzo naładowani i skończyło się wynikiem 5:0 dla nas.

Prezes: - Już po 17 minutach prowadziliśmy 3:0.

Czy to, że jest pan grającym trenerem i do tego bardzo młodym, bo zaledwie 24-letnim, nie utrudnia prowadzenia drużyny?

Trener: - Bardzo trafne pytanie. Wiadome, że z racji mojego wieku mam w zespole paru starszych od siebie zawodników. Czterech lub pięciu jest ode mnie starszych i to znacząco. Na początku było trochę lekceważenia mojej osoby. Z czasem jednak zawodnicy zobaczyli, że się przykładam i ten wiek przestał odgrywać rolę. Oni zaczęli doceniać moją pracę i zaczęli mi ufać. Stałem się takim trenerem – przyjacielem, z którym można porozmawiać i się pośmiać, a nie takim rygorystycznym.

A jak z pozycji prezesa to wygląda?

Prezes: - Chciałbym, żeby trener stał z boku. Wtedy najlepiej widziałby jakie są mankamenty drużyny. Jednak na boisku trener też jest potrzebny. Nieraz podpowiada, bo w sumie mamy młodą drużynę. Mamy w zespole nawet dwóch szesnastolatków, którzy nie wiedzą jeszcze jak mają grać. Trener wtedy dużo podpowiada. Będziemy się jednak przymierzali do tego, by stał z boku, bo już nieraz po nieudanym meczu sami zawodnicy mówili, że musisz Marek stać z boku.

Czy w Łambinowicach jest zapotrzebowanie na piłkę nożną?

Prezes: - Na dzień dzisiejszy tak. Tylko potrzebujemy większego wsparcia z gminy. Nie ma na nic funduszy. Wiemy, że każdy klub się boryka się z podobnym problemem. Zawodnicy do nas przychodząc też coś tam chcą, choćby za dojazdy. Po każdym meczu chcemy dla zawodników jakąś kielbaskę, czy też piwo. Sponsorów nie ma, bo to za mała miejscowość.

Jak wygląda szkolenie młodzieży w Łambinowicach?

Trener: - Posiadamy dwie grupy młodzieżowe. Są to trampkarze i juniorzy młodsi. Juniorami

młodszyimi zajmuję się ja, a trampkarzami inny zawodnik, Sebastian Drozd. Przed przystąpieniem do klasy B wyszliśmy z założenia, że główny nacisk kładziemy na młodzież. Dlatego też do seniorów przeszło wielu zawodników, którzy ogrywali się w juniorach, bo wcześniej taki zespół też mieliśmy. Teraz się oni szybko ogrywają i wdrażają w skład. Bardzo dobrze z trampkarzami pracuje trener Sebastian Drozd, który poświęca dużo swojego czasu i wkłada serce w to co robi. Widać tego efekty. Młodzi są, starają się, są zajarani, jeżdżą na nasze mecze, obserwują, żyją tym, czyli coś się dzieje.

Nie macie problemów z naborem do tych grup młodzieżowych?

Prezes: - Nie mamy, bo wiceprezesem, po wyjeździe za granicę obecnego, zostanie Andrzej Gandziąła. To jest nauczyciel wychowania fizycznego w podstawówce i gimnazjum, który zawsze werbuje nam zawodników praktycznie z całej gminy. W tym sezonie trampkarze zajęli II miejsce, a juniorzy młodszy VIII. Z juniorów młodszych jeden z zawodników, Denis Fogiel, poszedł do Skalnika Gracze.

Trener: - To też jest dobra promocja dla klubu. Widać jak ci zawodnicy grają, kształtują się u nas.

Panowie już trochę uprzedzili moje następne pytanie. Interesuje mnie, czy wasi zawodnicy trafiają do lepszych klubów?

Prezes: - Przed tym sezonem do Ruchu Zdieszowice poszedł Krzysiu Werner. 2-3 lata temu Szymon Grzebieniak przeszedł do MKS-u Kluczbork, by grać w Centralnej Lidze Juniorów. Też tam zaistniał. Dwa razy widziałem w gazecie, że był rezerwowym na meczach seniorów. My nie blokujemy drogi chłopakom, którzy wybijają się i chcą się rozwijać.

Od kiedy panowie pełnicie swoje funkcje w klubie?

Trener: - Trenerem jestem od stycznia 2015 roku. Wtedy się zaczęła moja współpraca z Metalowcem i poznawanie tego klubu. Przyszedłem tylko jako trener. Nie grałem w rundzie wiosennej. Niestety z powodu braków kadrowych nastąpił spadek z klasy A. Robiłem co

mogłem, starałem się, ale nie miałem na to wielkiego wpływu skoro drużyna przed rundą wiosenną straciła siedmiu podstawowych zawodników. Straciliśmy głupio kilka punktów i minimalnie, ale spadliśmy. To mnie dodatkowo zmobilizowało, żeby zostać i zrobić coś więcej. Zbudować coś od początku.

Prezes: - Jestem w klubie od sześciu lat. Pierwsze cztery spędziłem jako kierownik klubu przy pani prezes Ewie Barasińskiej. Później pani prezes zrobiła walne zebranie, na którym z nieznanych mi powodów zrezygnowała ze swojej funkcji. Podjąłem się tego wyzwania. Myślę, że na razie dajemy radę. Zobaczymy jak długo.

Jakie obowiązki ma prezes klubu niskiej ligi?

Prezes: - To jest to samo co w wyższych ligach. Załatwianie transferów, jakiś formalności w OZPN-ie, kontraktów. Trzeba być człowiekiem-orkestrą.

Jak pozyskuje się zawodników w niskich ligach?

Trener: - Przed przystąpieniem do rozgrywek w klasie B musieliśmy pozyskać nowych zawodników, żeby mieć jakiegokolwiek nadzieje na awans. B klasa nie jest tak łatwa jak się wielu wydawało. To są bardzo różne boiska i różne sytuacje. Wiedzieliśmy, że musimy się wzmocnić. Z racji tego, że byłem wcześniej trenerem w Rusocinie miałem tam dobry kontakt z trzema zawodnikami. I właśnie oni postanowili mi pomóc i poszli za mną. Jestem za to im bardzo wdzięczny. Tworzymy dziś bardzo fajny zespół.

Ale w takiej lidze to są chyba takie bezgotówkowe transfery, czy też trzeba płacić jakieś pieniądze?

Prezes: - Każdy klub chce uzyskać jakąś kwotę pieniężną. Np. Dawid Kownacki wrócił do nas bezgotówkowo z juniorów z Czarnowas, gdzie mu się nie podobało. Jeśli chodzi o grającego trenera trampkarzy, to żeby go wyciągnąć ze Żlinic, to musieliśmy wyłożyć pieniądze. Nie dziwię się, bo zawodnik ten sprawdzał się w IV lidze. Jest Darek Sawicki, którego z Mańkowic nie chcieli nigdy puścić. Zebraliśmy więc pieniądze i wykupiliśmy go. Jeżeli będzie chciał od nas

odejść nie będziemy mu robić problemów. Grzesiu Dańczyszyn z Rusocina, który ma 28 lat, przyszedł do nas mając kartę zawodnika na ręce.

Czyli w niskich ligach też są wieloletnie kontrakty?

Prezes: - To nie są kontrakty. Klub wycenia sobie zawodnika na jakąś kwotę licząc koszty wyszkolenia, dojazdów itp.

Czy przewidujecie wzmocnienia przed nadchodzącym sezonem, czy raczej oprzecie się na dotychczasowej kadrze, a może wiecie, że ona wam się rozleci?

Trener: - Na dzień dzisiejszy brak informacji, by zawodnicy chcieli nas opuścić. Może dwóch piłkarzy chciałoby się spróbować wyżej. Nie będziemy ich blokować. To jest dla nas zaszczyt, że ktoś może od nas wyżej trafić. Poszukujemy nowych. Już zacząłem rozmawiać z kilkoma zawodnikami. Czas pokaże kto przyjdzie.

Prezes: - Teraz są wakacje i każdy myśli bardziej o tym, żeby gdzieś wyjechać i odpocząć. Wiadomo, że do klasy A będzie więcej chętnych niż do B, ale zobaczymy, czy się zdecydują.

Jaki jest budżet Metalowca i czy zawodnicy mają za grę jakieś pieniądze np. w formie diet, zwrotów za dojazdy?

Prezes: -Mamy na trzy drużyny na pół roku z Gminnego Zrzeszenia LZS 8800 zł. Z tego 1900 zł idzie na sędziów. Bardzo dużo idzie na wyjazdy trampkarzy i juniorów młodszych, bo oni muszą mieć zorganizowany transport, gdzie musi być kierowca z licencją, ubezpieczenie. Na seniorów zostaje 1200 zł. Jeżeli jest np. zawodnik dojeżdżający z Rusocina, to dostaje on pieniążki za dojazd.

Jakie są plany i aspiracje Metalowca?

Trener: - Według naszych kibiców i tych, którzy obserwują naszą grę, to powinniśmy osiągnąć coś więcej, niż tylko utrzymanie się. Mam nadzieję, że powalczymy o czołowe pozycje. Awans na pewno będzie trudnym zadaniem, bo mamy zespół młody, który dopiero się zgrywa. Ten kolektyw dopiero się tworzy. Jeśli zrobimy dobre transfery, to jednak nie wykluczam, że powalczymy o awans. W naszej gminie to by się przydało.

Prezes: - Będziemy jako jedyni reprezentować gminę w klasie A, bo Mańkowice i Lasocice spadły do klasy B. Obiekt mamy dobry. Zaplecze też. Trener Grzegorz Zmuda, który był przed Markiem, mówił, że mamy obiekt na IV ligę.

Co jest największym problemem klubu? Pieniądze?

Prezes: - Myślę, że pieniądze.

Wspominali panowie o kibicach. Jesteście chyba jedynym zespołem w klasie B, a może i w klasie A, który w tej okolicy mają tak zorganizowanych kibiców. Ale spotkałem się z opinią, że niektórzy działacze ze względu na nich boją się meczów z wami. Jak to jest z kibicami Metalowca?

Prezes: - Kibice z Łambinowic to jest specyficzna grupa. Jedni przyjeżdżają tylko, żeby wypić piwo, a drudzy, żeby kibicować. Mamy chłopaków z Łambinowic, którzy mieszkają w Opolu i są w stowarzyszeniu Odry. Na meczu finałowym Pucharu Polski z Moszczanką, to oni zapewnili ten doping, te przyśpiewki i flagę. I tak to się często odbywa.

Czy można powiedzieć, że kibice Metalowca są równocześnie fanami Odry Opole?

Prezes: Myślę, że tak. My nigdy nie spotkaliśmy się z Odrą. Jednak nasi kibice jeżdżą na Odrę Opole i Zagłębie Lubin. Kibice Zagłębia też byli na meczu z Moszczanką.

Czy w czasie meczu oferujecie swoim kibicom coś oprócz samego meczu? Chodzi mi np. czy organizowaliście lub planujecie organizować catering?

Prezes: - Nie robi się tego i nie planuje.

Z czego to wynika, że po stronie czeskiej na meczach niskich lig jest piwko, kielbaska itp., a u nas nikt tego nie robi? Czy to na przeszkodzie stoją jakieś przepisy? Chociaż na finale w Rusocinie taki catering był.

Prezes: - My jako klub mamy zarejestrowaną działalność gospodarczą i moglibyśmy to robić. Jednak nikt się tego nie chce podjąć. Przykładowo osoby, które by sprzedawały musiałyby mieć badania. Głównym powodem jest to, że nie ma takich osób, które chciałyby przyjść i pomóc. Większość woli przyjść i zasiąść tylko na trybuny.

Jako kolekcjoner biletów muszę zapytać, czy w minionym sezonie sprzedawaliście bilety w klasie B i czy zamierzacie to robić w klasie A?

Prezes: - Oczywiście, że tak. Mamy obiekt ogrodzony. Na zebraniu Zarządu podjęliśmy decyzję, że podnosimy ceny biletów z 2 zł na 3 zł. Myślę, że to nie jest wygórowana cena i każdego stać na te 3 zł. Za te pieniądze kupujemy zawodnikom wodę i izotony. Mamy legitymacje członkowskie, które przez pół roku upoważniają do wstępu na wszystkie imprezy Metalowca. W pierwszym roku sprzedaliśmy 100 takich legitymacji po 20 zł za sztukę. Pół roku temu sprzedaliśmy już tylko 25 sztuk.

Jak wygląda frekwencja na waszych meczach?

Prezes: - Jeżeli mecz jest w niedzielę, to na wyjazdach jest 50 osób, a u nas około 150. W sobotę wielu ludzi pracuje i frekwencja jest trochę niższa.

Dlaczego w powiecie nyskim nie potrafimy się dochować klubu w III lidze, a nawet z grą

w IV jest problem?

Trener: - Według mnie głównym powodem jest brak nakładania wszystkich sił i umiejętności trenerskich na szkolenie grup młodzieżowych. Chodzi o skrzaty, trampkarzy, młodzików, juniorów i juniorów młodszych, na których nie ma odpowiednich nakładów. Potem kluby nie mają odpowiednich młodzieżowców do gry. Jak nie ma własnych wychowanków, to klub długo nie pociągnie. Bo przecież nie będzie ciągle ściągał zawodników. Im trzeba potem odpowiednio płacić. Kluby skupiają się tylko na zespołach seniorskich. Drużyny młodzieżowe są na marginesie. To jest moim zdaniem największy problem w całej polskiej piłce, a na gruncie nyskim widać to szczególnie.

Prezes: - Jest też taki problem jak u nas w gminie. Każda miejscowość chce mieć swoją drużynę. Z jednej miejscowości zawodnik nie przejdzie do drugiej. Od dawna, jeszcze za prezesury Ewy Barasińskiej, chcieliśmy w gminie zbudować wiodącą drużynę, do której chcieliśmy wybrać najlepszych piłkarzy z okolicy i która grałaby na poziomie np. klasy W. Pozostali graliby sobie w swoich miejscowościach w klasach B. Nie dostaliśmy w tej sprawie od nikogo wsparcia.

Trwa Euro 2016, czy pan jako trener dostrzega w tym turnieju coś nowego?

Trener: - Przede wszystkim mecze są bardzo wyrównane. Nie widać faworytów, którzy łatwo wygrywaliby je. To powoduje jeszcze większe zainteresowanie widzów. Najważniejsze, że nasza reprezentacja jest jeszcze w grze i cała Polska po prostu kipi z emocji.

Prezes: - Super, że wreszcie wyszliśmy z grupy.

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}